

Głos Lipnicki



Nr 6 (23) SIERPIEŃ/ WRZESIEŃ 2009 GAZETA INFORMACYJNO-SATYRYCZNA GMINY LIPNICA

www.gloslipnicki.pl

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1899-363X

30.09.2009



RUGI LIPNICKIE

OD WYDAWCY

Ten numer powakacyjny jest pod wieloma względami szczególny. Mnożyły się tematy, a nasza redakcja czekała na ich finał. Stąd opóźnienie, za które redakcja przeprasza wiernych czytelników. A jest o czym pisać. Po ostatnim wydaniu naszej gazety otrzymaliśmy pismo od wójta z żądaniem sprostowania faktów, które opublikowaliśmy. Żądanie absurdałne, bo faktom nie da się zaprzeczyć, a poza tym pismo wójta było niesamowicie naszpikowane błędami ortograficznymi, interpunkcyjnymi, gramatycznymi i składniowymi. Podpisał się pod nim MAGISTER INŻYNIER Rafał Narloch. Nasza odpowiedź na te niepoważne zarzuty brzmiała, że odpowiadamy tylko na poprawnie napisane pisma. Nie będziemy polemizować z człowiekiem, który - mimo tytułu magistra - nie potrafi złożyć kilku poprawnych zdań. Już raz „popisał” się pismem do Rady Powiatu w sprawie „Witoldu”, z czego śmiały się wszystkie media, ale widać, mało mu było jednej wpadki. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że słowo „magister” pochodzi z łaciny i oznacza „nauczyciel”. Broń nas Panie Boże przed takimi nauczycielami!

Opublikowaliśmy już listy otwarte pana Zdzisława Myszkę do wójta i byłego nielegalnego sekretarza gminy na naszej stronie internetowej. Mamy nadzieję, że niektórzy z Was zapoznali się z tymi tekstami. O tym także w tym numerze. Poruszymy sprawę Domu Kultury, a ściślej mówiąc braku pozwolenia na jego budowę. Dalej będzie o chęci wójta rugowania z ziemi prawowitych właścicieli, czego Polacy doświadczali już, ale pod pruskim panowaniem. Wspomnimy o rezygnacji kierownika oczyszczalni ścieków w Upiłce, przez którą to gmina traci kolejnego młodego, wykształconego i mądrego pracownika. Oto kolejna „zasługa” naszego wójta. Będzie też o manewrach OSP i wizycie Holendrów w naszej wsi. Może coś jeszcze, więc prosimy wziąć miesięcznik do ręki i dokładnie przeczytać.

Wydawca

BUDUJEMY DOM KULTURY, A W PROJEKCIE... SAME DZIURY!

Starosta Bytowski, działając w ramach przysługujących mu uprawnień, decyzją z dnia 26.08.2009 roku odmówił udzielenia pozwolenia „dla Gminy Lipnica na budowę domu kultury z wielofunkcyjną salą i restauracją, parterowego, częściowo podpiwniczonego, projektowanego w miejscowości Lipnica ...”. Wniosek o pozwolenie na budowę, podpisany przez mgr inż. Rafała Narloch wpłynął do starostwa 02.07.2009r. W dniu 06.08.2009 starosta wydał postanowienie o brakach w dokumentacji ustalając termin na ich uzupełnienie do dnia 24.08.2009r. Pan magister inżynier braków nie uzupełnił, czego wynikiem jest wspomniana odmowa. Moglibyśmy oburzyć się, że oto starostwo blokuje inwestycję, na którą czekają mieszkańcy. Owszem, ale wina za to nie leży po stronie starostwa, a po prostu po stronie wójta. A sprawa wygląda tak ...

W uzasadnieniu odmowy czytamy:

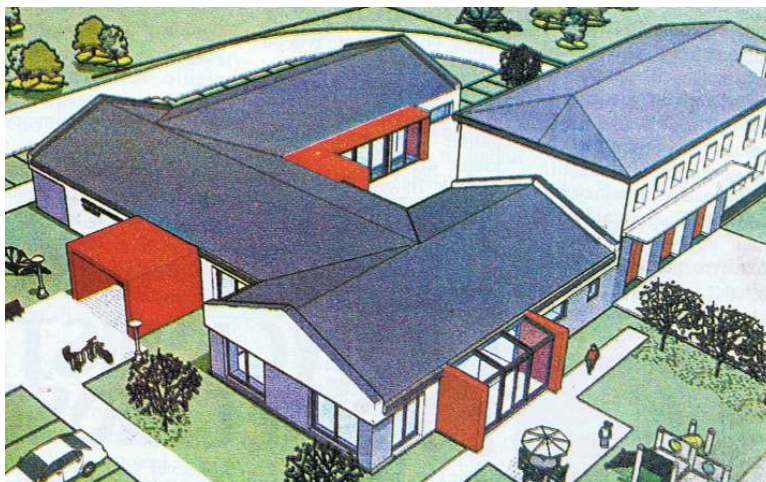
„ W postanowieniu wskazano na następujące braki w przedłożonym opracowaniu projektowym:

- **brak** określenia zakresu opracowania przez poszczególnych projektantów
- **brak** opisu technicznego określającego parametry budynku, w szczególności kubaturę, powierzchnię, wysokość i długość
- **brak** opisu technicznego określającego formę architektoniczną i funkcję budowanego obiektu, a także jego dostosowanie do krajobrazu i otaczającej zabudowy

- **brak** danych technicznych budowanego obiektu, mających wpływ na otaczające środowisko oraz na zdrowie ludzi i obiekty sąsiednie – zapotrzebowanie w wodę, sposób odprowadzania ścieków, emisja zanieczyszczeń gazowych, rodzaj i ilość wytwarzanych odpadów, itd.
- **brak** uzgodnień o ochronie przeciwpożarowej budynku z rzeczoznawcą ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych
- **brak** projektu budowlanego branży sanitarnej
- **brak** projektu budowlanego branży elektrycznej
- **brak** ekspertyzy dotyczącej istniejącego już obiektu, tj. remizy z salą wiejską
- **brak** części rysunkowej zawierającej elewacje w liczbie dostatecznej do wyjaśnienia formy architektonicznej obiektu
- **brak** uzgodnienia projektu z właściwym zarządcą drogi w kwestii włączenia do drogi ruchu drogowego spowodowanego wnioskowaną budową (ul. Strażacka jest drogą powiatową)
- **brak** uzgodnienia projektu pod względem sanitarnym z Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym
- **brak** oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane
- **brak** zapewnienia dostawy wody, energii oraz odbiorów ścieków przez gestorów poszczególnych sieci”

Tu podałem tylko niektóre z braków wskazanych w uzasadnieniu odmowy przez Starostę Bytowskiego, a jest ich wszystkich aż 31!!! Najlepszy jest jednak punkt 5., który pozwoliłem sobie zostawić „na deser”. Oto ten punkt odmowy pozwolenia na budowę Domu Kultury w Lipnicy, który brzmi:

- brak projektu architektoniczno-budowlanego!!!



Super „projekt”, którym się tak wszyscy zachwycali to tylko wizualizacja komputerowa, którą może wykonać nawet gimnazjalista.

Wójt Gminy Lipnica, **magister inżynier** Rafał Narloch, wysłał do Starostwa Powiatowego w Bytowie podpisany własnoręcznie wniosek o pozwolenie na budowę Domu Kultury w Lipnicy, w którym **brak jest nawet projektu przedmiotowej inwestycji!!!** Na jakiej podstawie ma starosta wydać pozwolenie na budowę, jeżeli

nawet nie wie, co ma być budowane? Nasz wójt napisał sobie pismo pod tytułem „pozwólta mi budować, bo ja jestem wójt!” i oczekuje, że Starostwo klęknie przed nim na oba kolana. Nie, panie wójcie, nie budujesz sobie teraz wychodka za stodołą, a Dom Kultury, więc tak jak wszyscy dostosuj się do panujących w tym kraju przepisów i zrób wnioski tak jak trzeba. Nie po to utrzymujemy Cię z naszych podatków, żebyś wydawał na pośmiewisko całą naszą gminę. Każdemu zdarza się drobne uchybienie formalne przy załatwianiu takich spraw, ale po raz pierwszy w życiu widzę takiego „knota”. Niemniej życzę panu wójtowi dalszych „sukcesów” i pozostaję z wyrazami szacunku.

Lubomir Śpiołek

RUGI LIPNICKIE, CZYLI NIE DALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI

28 sierpnia br. wójt Narloch zawiadomił radnego Mirosława Bukowskiego, że rozpoczyna wywłaszczenie Bukowskiego z części jego działki. Trafiła jednak kosa na kamień. Radny Bukowski spokojnie czeka na dalsze działania wójta w tym temacie. Okazuje się, że zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami wywłaszczenia dokonuje starosta, a nie wójt oraz że wójt do 7 września jeszcze nie złożył stosownego wniosku w powiecie. Do dzisiaj także (1 października) Bukowski nie otrzymał informacji od starosty, że taki wniosek wójta wpłynął. Dodatkowo wywłaszczenie może nastąpić pod pewnymi warunkami. Bukowski ich nie spełnia, bo po prostu zgadza się ma budowę kolektora na swojej działce. Poza tym nie było rokowań z Bukowskim, bo te też przeprowadza starosta po wniosku wójta, a tego wniosku u starosty nie ma.

Cała ta sprawa pokazuje jeden ze sposobów działania naszych władz oraz ich taktykę postępowania wobec ludzi, którzy domagają się przestrzegania przepisów korzystnych dla obywateli.

Jak to skomentować? Posłużę się powiedzeniem – „Jaka woda, taki młyn – jaki ojciec, taki syn”.

Służebność przesyłu – możliwość uzyskania dodatkowego dochodu

30 maja 2008r. sejm RP przyjął ustawę o zmianie kodeksu cywilnego. Dzięki temu właściciele nieruchomości, przez które przebiega linia elektryczna, kanalizacja, wodociąg, itp. mogą starać się o ustanowienie służebności przesyłu za odszkodowaniem na swoją rzecz. W związku z tym należy wystąpić do właściciela urządzenia (np. Energa SA czy gmina) o zawarcie umowy ustanowienia służebności przesyłu. Jeżeli właściciel urządzenia odmawia, to sprawę rozstrzyga sąd. Dodatkowo, na mocy innych przepisów kodeksu cywilnego, można starać się o odszkodowanie za czas nieumownego korzystania z naszych nieruchomości.

Są to konkretne pieniądze i warto się o nie postarać. Szkoda, że gmina milczy jak zaklęta „w tym temacie” i nas o tej sprawie nie informuje. Uważam, że urzędnicy są dla nas, a nie my dla nich i że powinni działać na korzyść obywateli.

Dla zainteresowanych podajemy, że w/w ustawa została opublikowana w Dzienniku Ustaw z 2008r. Nr 116, poz. 731.

Jaromir A. Śpiołek

BARAK MIESZKALNY – POMOC NA MIARĘ XXI WIEKU

Na sesji w dniu 31 września władze gminy zaproponowały Radzie nowatorski sposób pomocy dla rodziny Metel, zamieszkałych w Brzozowie, sołectwo Brzeźno Szlacheckie. Państwo Danuta i Stanisław Metel na podstawie otrzymanego wyroku sądowego do roku 2010 zmuszeni są do opuszczenia zajmowanego dotychczas mieszkania. To wielka tragedia, tym bardziej, że zajmowali dotychczasowe mieszkanie od wielu dziesięcioleci i w życiu nie spodziewali się, że na stare lata mogą wylądować na bruku. Sprawa ciągnęła się od roku 2006, ale dopiero teraz wójt gminy poczuł się zobowiązany do zaangażowania się w sprawę, a to tylko dlatego, że na nim ciąży sądowy obowiązek zapewnienia rodzinie dachu nad głową.

Sposób rozwiązania problemu wzbudził wśród radnych wiele kontrowersji. W największym skrócie polega on na tym, że państwo Metel w formie darowizny przekazują na rzecz gminy działkę o powierzchni 0,1788 ha – a gmina na tej działce zbuduje (jak zapisano w uzasadnieniu uchwały) barak mieszkalny – socjalny za kwotę, jak deklarował kontroler finansowy, ok. 80 tys. zł. Przekazana nieruchomość zlokalizowana jest ok. 1 km od drogi asfaltowej Brzeźno Szlacheckie – Brzozowo. Skąd w takim razie kontrowersje i burzliwa dyskusja na sesji? Powodów wątpliwości radnych było kilka. Po pierwsze: gmina posiada w swoich zasobach mieszkania socjalne (Rucowe Lasy, Łąkie) oraz inne lokale obecnie niezasiedlone (również w Brzeźnie Szlacheckim), więc remont i ewentualne dostosowanie ich do potrzeb rodziny byłoby o wiele tańsze od budowy nowego domu – chociażby baraku mieszkalnego. Po drugie: decyzja wójta i części radnych stwarza precedens, który skutkować może żądaniami następnych osób pozbawionych mieszkań, do budowy nowych domów w zamian za przekazanie na rzecz gminy nieruchomości o wiele niższej wartości rynkowej. Po trzecie: mieszkanie socjalne przyznaje się osobom w trudnej sytuacji życiowej do czasu samodzielnego rozwiązania problemów mieszkaniowych. W tym konkretnym przypadku wybudowany obiekt przechodzić będzie na kolejne pokolenia rodziny, którzy na zawsze uzależnieni będą od wójta, urzędu i rady gminy. W przypadku usamodzielnienia się dzieci i zwrotu budynku na rzecz gminy, kolejni ewentualni lokatorzy skazani będą na socjalny lokal gminny położony z dala od wsi, sklepu, szkoły, kościoła... Kolejny problem to gospodarstwo rolne, które posiadają państwo Metel.

Wybudowanie domu to jedno, a co z budynkami gospodarczymi? Stodoła, obora, budynki gospodarcze? Czy te też wybuduje im wójt? Jeżeli wybudują je samodzielnie, to na gruncie gminnym, a to w przyszłości stwarzać może nowe problemy.

Czy to oznacza, że jestem przeciwny pomocy państwu Metel w ich ogromie trudnym położeniu? WRĘCZ ODWROTNIE – państwu Metel koniecznie **trzeba pomóc**, więcej: należało pomóc dużo wcześniej..., ale nie w pośpiechu stawiać „socjalny barak mieszkalny”, który dla sądu może będzie wystarczającą pomocą i wójt będzie mógł spać spokojnie, tylko rozwiązać problem w całości i do końca. Urząd i wójt osobiście powinien do maksimum uprościć i przeprowadzić procedury administracyjne w celu pomocy w budowie domu dla państwa Metel – na ich gruncie i będącego ich własnością. Należało wcześniej odwołać się do społeczeństwa, solidarności społecznej, sąsiedzkiej, przedsiębiorców i sponsorów, do Kościoła... Mamy przykłady z przeszłości, że w tak trudnych sytuacjach mieszkańcy Naszej Gminy potrafią się zmobilizować i nieść pomoc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują – a nie skazywać Rodzinę na wegetację w „baraku mieszkalnym”...

Mirosław Bukowski

POSZŁO ZA GROSZE

29 września br. odbyła się kolejna sesja rady gminy. Podczas jej obrad wójt przyznał, że działka po byłym SKR w Brzeźnie Szlacheckim została „oddana” za ok. 11 tys. złotych. Pytanie zadał radny Mirosław Bukowski. Przypominamy, że działka ta ma powierzchnię 35 arów, posiada murowane garaże oraz budynek socjalny. Urząd gminy sprytnie ukrył to poprzez przekształcenie użytkowania wieczystego na własność. Wcześniej wójt mówił radnym, że ta działka jest wyceniona na ponad 34 tys. złotych. Dwa małe mieszkania w Domu Nauczyciela w Brzeźnie o powierzchni ok. 60 m² zostały wycenione na ponad 80 tys. zł. każde. Do dzisiaj, zdaniem radnego Bukowskiego nie otrzymał on w tej sprawie wyczerpującej odpowiedzi na swoje interpelacje ustne i pisemne.

Jaromir A. Śpiołek

„GMINA NIE PONOSIĆ KOSZTÓW”, CZYLI POLSKA JĘZYK, BARDZO TRUDNA JĘZYK

Według ustawy o języku polskim uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 1999r. organy władzy publicznej są zobowiązane do ochrony naszego języka narodowego (art. 3, ust. 2 w/w ustawy). Ustęp 1 cytowanego artykułu określa sposób tej ochrony jako **dbanie o poprawne używanie języka i doskonalenie sprawności językowej użytkowników j. polskiego oraz stwarzanie warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji.**

Ustawa podkreśla także, że język polski jest językiem urzędowym organów samorządu terytorialnego (art. 4, pkt 2).

W świetle powyższych przepisów dwa ostatnie pisma wójta gminy Lipnicy do naszej redakcji urągają wymienionym zasadom współżycia społecznego wyznaczonym przez ustawę o języku polskim. „Drobne błędy gramatyczne i stylistyczne”, o jakich wspomina w swym drugim piśmie wójt Narloch, to w rzeczywistości cała masa rażących błędów ortograficznych, gramatycznych, składniowych, stylistycznych i interpunkcyjnych. Pisma wójta dla zobrazowania problemu udostępniamy zainteresowanym do wglądu w siedzibie redakcji.

Tak duże nagromadzenie błędów uniemożliwia zamieszczenie ewentualnych sprostowań na łamach naszego czasopisma. Robimy to również w trosce o naszych czytelników, którzy mogliby odczuwać dyskomfort usiłując zrozumieć sens mętnych wyjaśnień wójta, a my nie jesteśmy zobowiązani do korekty wójtowej korespondencji.

Ponadto osoby legitymujące się tytułem magistra inżyniera powinny z racji posiadanego wykształcenia w sposób szczególny dbać o właściwe używanie języka polskiego w mowie i na piśmie. Jest to standard obowiązujący w całym cywilizowanym świecie. Polska już od tysiąca lat zaliczana jest do tego świata, więc dziwi trudność w jego zachowaniu wśród władz naszej gminy w XXI wieku.

Wcześniej nasz wójt „popisał się” swoistą znajomością języka polskiego w piśmie do Rady Powiatu, używając min. niepoprawnej formy imienia Witold – „Witoldu”, narażając w ten sposób całą naszą lokalną społeczność na ośmieszenie i kąśliwe dowcipy ze strony mieszkańców gmin ościennych.



Ponadto chcielibyśmy zauważyć, że pisma wójta zostały wysłane pocztą urzędową, więc zostały opłacone z naszych podatków. Czyżby wójt, po ostatniej podwyżce, „zachorował” na brak pieniędzy?

Jaromir A. Śpiołek

KONCENTRACJE OSP

O ćwiczeniach gminnych OSP pisaliśmy w ubiegłym numerze. Wspomnieliśmy, że wójt Rafał Narloch nie pomyślał nawet o napojach i posiłku regeneracyjnym dla strażaków po wielu godzinach ciężkiej pracy. Jedzenie zostało zakupione przez prywatnego sponsora, który nie mógł znieść widoku zmęczonych i głodnych ludzi. Wójt nie odwiedził nawet ćwiczących strażaków z całej naszej gminy, chociaż w swojej kampanii przedwyborczej śpiewał swą łabędzią pieśń o bezpieczeństwie mieszkańców. A owo bezpieczeństwo zależy wprost od wyszkolenia i usprzętowania poszczególnych jednostek.



Te jednostki to przede wszystkim ludzie, więc wniosek prosty, że wszystko zależy od nich. Niestety nasz wójt potraktował ich właśnie ostatnio bardzo brzydko.

Teraz mieliśmy okazję gościć u siebie na Powiatowej Koncentracji jednostki PSP z Bytowa i Chojnic, wszystkie mobilne jednostki OSP z naszej gminy, OSP Rekowo i Piaszczyne, Policję z Bytowa oraz Straż Leśną, Podleśniczych i Leśniczych z Nadleśnictwa Osusznica, a nawet helikopter z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku. Zadania, jakie otrzymali ratownicy poszczególnych służb, to odnalezienie zaginionych dzieci, (należy zaznaczyć przy tym, że córki naszego Nadleśniczego świetnie się spisały), pożar lasu, przy czym dodatkową trudność stanowił fakt, że do punktu czerpania wody było daleko – aż około 5 km. Helikopter zapewniał wsparcie jednostkom naziemnym. Następnie zastęp ratownictwa drogowego z Lipnicy zabezpieczał wypadek cysterny z olejem, gdzie poszkodowani zostali kierowca i jego pasażer. Po ewakuacji rannych do akcji przystąpiły służby ratownictwa chemicznego z Bytowa, aby zneutralizować wyciek oleju. Niestety, część przedostała się do jeziora Gwiazda, tu interweniowały połączone siły nawodne PSP Bytów i Chojnice oraz ratownicy z OSP Lipnica. Postawiono zapory i wypompowano wyciekłą substancję do specjalnych zbiorników.

Ocena akcji zostanie przesłana wszystkim jednostkom i służbom po analizie materiału foto i video oraz raportów dowódców poszczególnych odcinków. Wstępne podsumowanie akcji miało miejsce w Borowym Młynie, na placu przy remizie. Głos zabrali dowódcy odcinków z ramienia PSP Bytów, przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i Komendy Powiatowej Policji w Bytowie oraz Prezes i Komendant OSP Lipnica. Na zakończenie, Starosta Powiatu Bytowskiego, pan Jacek Żmuda Trzebiatowski podziękował serdecznie wszystkim biorącym udział w akcji i zaprosił na obiad w sali wiejskiej.

Obecny był również nasz wójt, Rafał Narloch, ale nie zabrał głosu, chociaż miał doskonałą okazję, aby podziękować swoim strażakom, za to skwapliwie wziął się za pałaszowanie obiadu, którego podczas koncentracji gminnej odmówił tym ludziom. Teraz zgłodniał od samego patrzenia, ale kilka tygodni wcześniej nie pomyślał o ludziach wykonujących ciężką, fizyczną pracę. Smacznego, panie wójcie, niech dobry apetyt i

samopoczucie nie opuszczają pana do końca kadencji. Strażacy zostaną w tej gminie, bo są potrzebni, pan niekoniecznie.

M.B. (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

UROCZYSTOŚĆ UPAMIĘTNIENIA POCZĄTKU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Prezes Oddziału Lipnickiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Andrzej Lemańczyk zorganizował uroczyste obchody 70-ej rocznicy wybuchu II wojny światowej przy krzyżu-pomniku na Górze Piszczatej w Borzyszkowach. W organizację uroczystości włączył się także Zespół Szkół w Lipnicy, którego nauczyciele i uczniowie przygotowali montaż słowny ukazujący tragedię II wojny światowej.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 12.00 połową mszą świętą celebrowaną na Górze Piszczatej przez Ks. Proboszcza Ryszarda Górnego z Borzyszkowych.

Następnie poczty sztandarowe, zaproszeni goście i pozostali uczestnicy ceremonii wysłuchali przy pomniku okolicznościowego przemówienia prof. dr hab. Cezarego Obracht Prondzyskiego oraz zadumali się nad historią naszych ziem podczas II wojny światowej przy recytacji uczniów ZS Lipnica.

Serdecznie dziękujemy prezesowi Lemańczykowi za tę tak cenną inicjatywę, tym bardziej, że nasza ziemia nosi na sobie liczne blizny po głębokich ranach zadanych jej podczas II wojny światowej. Niestety ani wójt, ani nikt z wyższych władz naszej gminy nie byli obecni na tej uroczystości. Może władze zapomniały, że pracują dzięki ludziom, których krewni cierpieli i ginęli podczas wojny?

Swojego oburzenia nie kryje prof. Obracht Prondzyski: *Brak jakiegokolwiek przedstawiciela władz samorządowych podczas uroczystości 1 września zorganizowanej przez prezesa Lemańczyka i Zespół Szkół w Lipnicy odebrałem jako szczególnie przykre doświadczenie. Nie ma dla Gochów bardziej symbolicznego miejsca związanego z II wojną światową jak Góra Piszczata i jeżeli w czasach stanu wojennego udało się postawić tam pomnik ku czci pomordowanych, to tym bardziej obecne władze samorządowe pochodzące z wolnych wyborów powinny o tym pamiętać. Naprawdę była to dla mnie bardzo przykra sytuacja.*

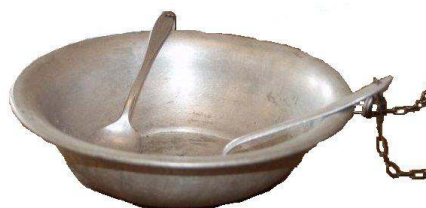
Jaromir A. Śpiołek



WÓJTA LODÓW KRĘCENIE

Sprawa stołówki w Zespole Szkół w Lipnicy nie jest prosta. Pokazuje sposób działania naszych władz jak w krzywym zwierciadle.

Firma Iza wygrywa przetarg na obsługę stołówki w 2007r. z umową do grudnia 2009r. Umowę podpisuje



wójt Narloch. Na jej podstawie firma Iza płaci czynsz w wysokości ponad 1500 zł na miesiąc. Nie ma zapisu o oddzielnym płaceniu za prąd czy wodę. Wójt tego nie przygotował. W styczniu 2009r. wójt twierdząc, że dopłaca do stołówki, przesyła pismo do firmy Iza, że podnosi czynsz o 500 zł. Zapomniał, że sam podpisał warunki umowy. Dochodzi do spotkania dla przedyskutowania problemu. Według firmy Iza byli na nim – wójt, kierowniczką GZO, kierowniczką GOPS oraz właścicielka firmy Iza. Miały zapaść następujące ustalenia – codziennie na 2 tyg. przed feriami i 2 tyg. po feriach będzie sprawdzany stan licznika, a ze względu na zużycie prądu spowodowane podobno wydawaniem posiłków dwudaniowych ustalono, że w tygodniu wydawane będzie 3 razy pierwsze danie, a dwa razy danie drugie. Problem w tym, że nikt tego nie zapisał, nie ma protokołu z tego spotkania. Firma Iza wprowadziła ustalenia w życie, a pod koniec marca br. otrzymuje z GOPSu wypowiedzenie umowy ze względu na **„zmianę warunków umowy przez zleceniobiorcę bez uzgodnienia z zleceniodawcą”**, co później GOPS podtrzymuje w piśmie z 29 kwietnia: **„W ocenie Zleceniodawcy, Zleceniobiorca jednostronnie zmienił warunki umowy polegające na tym, że zamiast posiłków dwudaniowych wydawał w okresie trwania umowy posiłki jednodaniowe”!**

Nie pomagają tłumaczenia ustne i pisemne. Skoro nie ma protokołu ze spotkania w styczniu, to nie ma sprawy.

Po tym „spokojnie” wójt mógł ogłosić konkurs na kucharkę/kucharza w stołówce w Zespole Szkół w Lipnicy i przyjąć wybór... żony radnego.

Kiedy pracowała firma Iza gmina nie ponosiła kosztów z tytułu zakupu środków czystości i żywności oraz z tytułu opłacania pensji pracownikom, składek ZUS i innych ubezpieczeń.

GOPS pokrywał opłaty za posiłki dzieci z dotacji celowej z budżetu państwa, więc gmina nie ponosiła kosztów z tego tytułu.

Firma Iza prosiła o wydanie aneksu do umowy zgodnie z ustaleniami ze stycznia br., ale go jej nie wydano do końca sierpnia br.

Poza czynszem firma Iza płaciła podatek od nieruchomości w wysokości 3 razy 780 zł. plus 722 zł. Dodatkowo firma płaciła gminie za imprezy: do czterech godzin 80 zł plus VAT, a powyżej 4 godzin – 120 zł. plus VAT. Czynsz był opłacany za 10 miesięcy w roku, w wysokości ponad 1500 zł na miesiąc.

Na 2 tygodnie przed majową sesją wójt miał powiedzieć właścicielce firmy Iza, że decyzję o wypowiedzeniu umowy podjęli radni i że trzeba radnych poprosić, aby firma mogła zrealizować podpisane z ludźmi umowy do końca 2009r. Podobnie jak w sprawie gazonów okazało się, że radni o niczym nie wiedzieli i na sesji zrobiła się wielka wrzawa. Wójt powiedział wtedy, że nie jest przygotowany do rozmów na temat stołówki, bo nie ma przy sobie dokumentów.

Według właścicielki firmy Iza po sesji wójt miał do niej pretensję, że zrobiła mu wielkie świństwo, bo o wszystkim powiedziała radnym. Na to usłyszał – a jakie świństwo pan nam zrobił?

Ostatniego czerwca do kuchni przybyła komisja z gminy rozliczająca firmę Iza z pięcioletniej działalności. Podczas spisu inwentarza szczególną uwagę zwrócono na naczynia zakupione przez GOPS. Ku wielkiemu zdziwieniu nic nie brakowało. Ale firma Iza używała tylko naczyń zakupionych przez Radę Szkoły.

Podczas inwentaryzacji wójt miał powiedzieć, że wszystko co znajduje się w kuchni jest własnością gminy. Do 18 sierpnia właścicielka firmy nie otrzymała protokołu ze spisem ubytków.

Głównym zarzutem wobec firmy Iza było to, że firma nie informowała wójta o tym, co robiła na stołówce.

Teraz jestem ciekaw, czy nowa szefowa kuchni składa wójtowi codzienny raport z działalności stołówki, którą prowadzi.

Nowa szefowa kuchni zgłosiła zapotrzebowanie do dyrektora szkoły na zakup nowego komputera do stołówki. Jest to wydatek, którego uniknęlibyśmy, gdyby nadal w stołówce pracowała firma Iza. Po drugie – jest to sprawa dla wójta, niech on kupi kuchni komputer, skoro jest tak potrzebny do przyrządzania posiłków.

Jaromir A. Śpiołek

BEZKOMPROMISOWOŚĆ I CHAOS

16 września odbyło się w sołectwie Lipnica zebranie wiejskie dotyczące planów budowy wieży telefonii komórkowej Era i funduszu sołeckiego. Zebranie prowadził sołtys Wojciech Gierszewski.

Przedstawiciele firmy Era otrzymali jednoznaczne stanowisko mieszkańców, że wieża w planowanym miejscu jest nie do przyjęcia. Przypomnijmy, że chodzi o teren bezpośrednio za stodołą poprzedniego sołtysa, czyli przy ulicy Leśnej, a poza tym w obniżeniu terenu. Stanisław Ekman, jako wypowiadający się w imieniu inwestora powiedział, że mieszkańcy Lipnicy musieliby fruwać (dosłownie: lewitować), żeby ich dosięgło szkodliwe promieniowanie. Takiej bezczelności już dawno nie słyszeliśmy. Poza tym w końcu dowiedzieliśmy się, że jednym z najważniejszych czynników dla inwestora jest czynnik ekonomiczny, czyli po prostu pieniądze, ich zyski. Grzegorz Gostomczyk, wypowiadający się w imieniu mieszkańców naszego sołectwa sprzeciwiających się lokalizacji wieży telefonicznej przy ul. Leśnej powiedział wprost: „**Nie stawiajcie wieży przeciwko nam; nie stawiajcie nam tego masztu, skoro my tego nie chcemy**”. Wójt nie zadał żadnego pytania, ani nie przedstawił pomysłu na rozwiązanie tej sprawy, tak jakby tylko obserwował, kto będzie silniejszy i za kim potem się opowiedzieć. W temacie funduszu sołeckiego sprawa jest nieco dłuższa. Na posiedzeniu rady sołeckiej pod koniec sierpnia proponowałem dwa zebrania: pierwsze na początku września, aby wyjaśnić ludziom czym jest fundusz sołecki i kto ma prawo składać wnioski oraz drugie po 2-3 tygodniach, aby gotowe wnioski przegłosować. Nie otrzymałem poparcia. Zdziwienie wzbudziła też moja propozycja przekazania mieszkańcom sołectwa informacji ustawowej, że wnioski do funduszu może składać również grupa 15 mieszkańców, ale to udało mi się przeforsować. Zgodziliśmy się na wspólny wniosek rady sołeckiej oraz na przyjmowanie wniosków od grup mieszkańców do 13 września, do sołtysa, na trzy dni przed zebraniem sołeckim. Sołtys otrzymał 13 września jeden wniosek od mieszkańców na rzecz OSP Lipnica na sumę ponad 11 tys. zł. Nie powiadomił o tym członków rady sołeckiej, byśmy mogli się naradzić, co zrobić w tej sprawie, bo nasz wniosek był na całość funduszu (30 tys. zł.), a strażacki na część funduszu. Od niedzieli 13. 09. do wtorku 15.09. był czas na zawarcie kompromisu ze strażakami i wypracowanie jednego wniosku.

Na zebraniu podczas dyskusji sołtys przestał panować nad emocjami zgromadzonych, w mojej ocenie również dlatego, że przyjął postawę bezkompromisową – albo wniosek rady sołeckiej, albo wniosek strażacki.

Sytuację próbował ratować radny Mirosław Bukowski proponując głosowanie najpierw nad wnioskiem strażackim, a w przypadku jego przyjęcia głosowanie nad odpowiednio zmienionym wnioskiem rady sołeckiej. Radny Stanisław Gostomczyk także prosił o rozważę i kompromis. Niestety, te głosy zostały zlekceważone i po przyjęciu przez zgromadzonych wniosku strażackiego sołtys uznał, że dalsza dyskusja jest bezcelowa. Zmęczeni kłótnią ludzie zaczęli opuszczać salę i po chwili pozostała garstka uczestników.

Mamy wniosek na ponad 11 tys. zł. Jeżeli nie przyjmujemy drugiego wniosku, to przepadnie nam ponad 18 tys. zł. 17 września byłem u sołtysa w tej sprawie, ale **nie przyjął** mego

podania o zwołanie rady sołeckiej, opracowanie nowego wniosku do funduszu sołeckiego i ponowne zebranie wiejskie w terminie 24-25 września, żebyśmy zdążyli do 30 września z dostarczeniem wniosków do wójta.

Jedna z rozmówczyń zarzuciła strażakom, że pobierają ekwiwalent za wyjazdy na akcje ratownicze. Pewnie „przypadkiem” nie zdążyła powiedzieć, że wszyscy strażacy zrzekli się ekwiwalentu na rzecz swej jednostki. Szkoda, że ani sołtys, ani radni, szczególnie mąż tej kobiety nie zrzekli się swych diet na rzecz sołectwa, w którym mieszkają, do czego serdecznie wzywamy.

Jaromir A. Śpiołek

SKOK NA KASĘ

Firma Eko Instal ze Studzienic wygrała przetarg na budowę II etapu kanalizacji za 3 800 000 zł. Wójt w lokalnych mediach powiedział, że dzięki tak niskiej ofercie prawdopodobnie roboty zostaną wykonane z własnych środków, bo pierwotnie kosztorys opiewał na 6 – 7 mln zł. Teraz wychodzi na jaw, że 25 sierpnia br wójt ogłosił przetarg na kredyt i to dokładnie na 3 800 000 zł.

Zadaję pytanie – po co zadłużać naszą gminę? Po co brano pieniądze od ludzi za przyłącza kanalizacyjne? Skoro cena Eko Instalacji jest tak niska, to można było zrezygnować z opłat za przyłącza. Gmina łyka jednak kasę jak worek bez dna. Dodatkowo w sierpniu część pracowników gminy dostała kolejną podwyżkę pensji. Niektórzy nawet kilkaset złotych miesięcznie.

Komuś nie wystarczają już ręce pełne miodu, trzeba całą głowę wsadzić do ula, ale co za dużo to niezdrowo.

Jaromir A. Śpiołek

KURZ I PYŁ W OCZACH WÓJTA

31 sierpnia br. rada gminy odrzuciła wniosek firmy DRO-BET o kopalnię naprzeciw skrzyżowania do Borzyszkowych (działki nr 23/3 i 47). 2 września wójt ponownie ogłasza postępowanie o kopalnię dla firmy DRO-BET, tym razem tylko na działce 23/3. Bardzo często słyszeliśmy z ust wójta, że to nie on podejmuje decyzje, ale rada gminy. O co więc teraz chodzi? Ludzie w referendum powiedzieli kopalniom stanowcze nie, radni także byli przeciw, zgodnie z wolą ludzi. Po co wójt znowu zaczyna ten „temat”?

Śmierdzi mi ta sprawa. Wygląda to tak, jakby ktoś musiał wbrew wszystkiemu wywiązać się z danej komuś obietnicy i to być może jeszcze czymś popartej.

Powstanie kopalni Richtera nie zmniejszyło transportu przez Lipnicę. Lafarge postarał się o odbiór żwiru przez firmę EuroTrans, której przedtem nie widzieliśmy. Jeżeli powstanie kopalnia firmy DRO-BET, to transport jeszcze bardziej wzrośnie. A co z naszym zdrowiem i bezpieczeństwem? Czy o tym myślisz wójcie? Już teraz jesteśmy świadkami wyścigów ciężarówek przez Lipnicę. One zazwyczaj nie jeżdżą 50 km/h. Nie dość tego, to równie często jeżdżą „na trzeciego”.

Zrobiono wyjazd z zakładu Glišno do drogi wojewódzkiej 212. **Ile tam kurzu i pyłu!** To trafia do naszych płuc. DRO-BET też zamierza wyjeżdżać na wojewódzką i to znacznie bliżej Lipnicy. Nie trudno sobie wyobrazić, jak to może wyglądać. Pył na drodze, drzewach, trawie, zbożu i w powietrzu. Ratujmy nasze zdrowie. Ratujmy zdrowie naszych dzieci!

Jaromir A. Śpiołek

FRYZOWIE NA GOCHACH

W dniach od 14 do 15 września 2009 roku w Zespole Szkół w Lipnicy gościli mieszkańcy niewielkiego Spannum we Fryzji w Holandii. Grupa licząca 23 osoby (11 dorosłych i 12 dzieci) przyjechała, żeby poznawać polską i kaszubską kulturę, nasze tradycje i zwyczaje. Jeszcze zanim dotarli na miejsce urzekło ich piękno kaszubskiego krajobrazu.

Program 5-dniowej wizyty przygotowany przez nauczycielki języka niemieckiego: Annę Gliszczyńską i Annę Jankowską był wypełniony licznymi atrakcjami. Pierwszego dnia odbyło się nad jeziorem Głęboceek spotkanie integracyjne przy ognisku. Wzięły w nim udział także rodziny z Lipnicy, które przyjęły gości na noclegi do swoich domów. Wspólne śpiewy i pląsy, a także pierwsze próby nauki języka fryzyjskiego i polskiego pomogły przełamać dystans i obawę przed nieznanym. Atmosfera stała się bardzo rodzinna.



Drugiego dnia zaplanowano Dzień Kaszubski. Od samego rana goście wraz z uczniami z lipnickiej szkoły brali udział w warsztatach rękodzieła ludowego. Pod okiem specjalistów ze Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Gdańsku (Edmunda Zielińskiego, Reginy Biały i Jerzego Walkusza) powstawały dzieła w postaci rzeźb w glinie, koszy wyplatanych z sosnowych korzeni oraz malowideł na szkle. Efekt ich pilnej pracy można było podziwiać w godzinach popołudniowych podczas Kaszubskiej Biesiady. Wtedy to zaprezentował się również liczący 50 dzieci zespół Małe Gochy przy akompaniamencie Młodzieżowej Kapeli z Lipnicy. Biesiadnicy mieli także okazję obejrzenia dwóch przedstawień w języku kaszubskim w wykonaniu teatru „Bële co” z Zapcena oraz debiutującego teatryku kaszubskiego z ZS w Lipnicy. Nauczyciele oraz rodzice przygotowali typowe dla kaszubskiej kuchni dania. Pod koniec dnia wszyscy bawili się wspólnie na świeżym powietrzu przy skocznych rytmach kapeli The Gzubërs z Tuchomia.

Na środę zaplanowano wyjazd do Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Goście z Fryzji zobaczyli również zabytkowy kościół w Borzyszkowach oraz odwiedzili firmę KARO z Zapcena. Tam mieli okazję przyjrzeć się z bliska, w jaki sposób przetwarza się największe bogactwo Gochów czyli drewno. Po południu pojechali do Szymbarku, by doświadczyć tego, co do tej pory znali tylko z holenderskiej telewizji - mowa oczywiście o domu do góry nogami.

Kolejny dzień przyniósł kolejną porcję niezapomnianych wrażeń, a to za sprawą wycieczki na Wieżyce, do Gdańska i na Westerplatte. Gościom z Fryzji w tej wyprawie towarzyszyły również rodziny z Lipnicy. W programie znalazły się m.in.: zwiedzanie Gdańska z przewodnikiem, rejs statkiem na Westerplatte, zwiedzanie terenu byłej Wojskowej Składnicy Tranzytowej i symbolicznego cmentarza.

Ostatniego dnia pobytu fryzyjskie dzieci brały udział w integracyjnych zajęciach z języka niemieckiego i angielskiego. Wspólnie z uczniami z klasy VI a przygotowali m.in. 5-języczne słowniki obrazkowe. W tym czasie ich rodzice i opiekunowie podziwiali widoki z nowej wieży przy siedzibie Nadleśnictwa Osusznica. Fryzyjczycy mogli jeszcze przed wyjazdem wysłuchać ogólnych informacji o gminie Lipnica podczas spotkania z pracownikiem Urzędu Gminy w Lipnicy.

Ostatnie chwile spędzone w lipnickiej szkole były pod znakiem ukradkiem ocieranych łez wzruszenia, gorących podziękowań i zapewnień o pielęgnowaniu dopiero co zawartych przyjaźni. Goście obdarowani pamiątkami z Kaszub wyruszyli w długą powrotną drogę do Holandii. Pozostawili po sobie mnóstwo wspaniałych wspomnień i zaproszenie do Fryzji w przyszłym roku.

(dzl)

Więcej zdjęć z wizyty Fryzów na: http://zslipnica.info/galeria_10.html

Komentarz redakcji:

Fryzów w urzędzie gminy witał zwykły urzędnik - kontroler finansowy Michał Świontek Brzeziński, który pod nieobecność wójta przedstawił się jako gospodarz naszej gminy. Fryzowie opuścili nasze gościnne ziemie z głębokim przekonaniem, że „merem” gminy jest Brzeziński, a nie Narloch. Kto jest za to odpowiedzialny i kto na to sobie pozwala?



HOLANDIA NA LIPNICKIM STADIONIE

Projekt budowy stadionu w Lipnicy przewiduje murowany obiekt z szatniami, pokojami dla sędziów i stałymi trybunami dla widzów. Nasza władza zamiast tego rzuciła na stadion dwa domki holenderskie po 16 tys. zł. każdy. Wcześniej, rok temu, samorząd kupił kontener za 40 tys. zł. Czyżby w ten sposób chciała nam wmówić, że musimy cieszyć się z tego co „łaskawie” dla nas zrobią, bo na nic innego nie możemy liczyć. Oby się władza nie zdziwiła już za rok, że na nic innego nie może liczyć z naszej strony, jak tylko na czerwoną kartkę.



Wioski w większości stoją w opozycji do obecnej władzy. Wybudowania, nawiedzane przez kierownika referatu, jeszcze mu wierzą, ale też tam nie wszędzie kierownik się pokazuje i nie wszędzie ma poparcie. Do tego mogą dojść tarcia w łonie władzy – kto będzie startował na wójta? Po 3 maja br. i przed konkursem na prezesa bytowskiego PKS sprawa wyglądała prościej. Prezesem PKS został jednak Waszkiewicz i u nas wszystko trzeba zaczynać od nowa, bo władza pachnie kasą, a apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Jaromir A. Śpiołek

CZY SPOTKAMY SIĘ JESZCZE ZA ROK?

Od 16 do 29 sierpnia br. gościliśmy w murach ZS w Lipnicy młodych sportowców ze zgrupowania sportowo-wypoczynkowego kadry województwa pomorskiego młodzików i juniorów w badmintonie.

Termin zgrupowania wynikał z planu treningowego i u nas sportowcy przygotowywali się bezpośrednio do sezonu startowego, gdyż bardzo odpowiadają im warunki trenowania w Lipnicy.

Łącznie przybyło 22 młodzików, 15 juniorów i 5 trenerów – wychowawców.

Trening ogólnie podzielono na: ogólnorozwojowy z zajęciami w terenie, biegami i kąpielą oraz specjalistyczny na Sali gimnastycznej z gimnastyką, grami halowymi i grą w badmintona.

Lipnicę na treningi wypatrzył swego czasu Zygmunt Kołodziej, wiceprezes Pomorskiego Związku Badmintona, dobry znajomy dyr. Lemańczyka.

Jak powiedziała nam Beata Polaczek, trener koordynator zgrupowania, w Lipnicy urzeka



cisza i spokój, dobre warunki do biegów przełajowych, bliskość kąpieliska, wielka życzliwość dyrekcji i bardzo dobra kuchnia.

Oprócz p. Beaty kadre stanowili: Julita Ślusarczyk – ratownik, **Kamila Augustyn** – uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, Andrzej Sieradzki i Rafał Kasprów.

Warto nadmienić, że na obozie szkolili się tegoroczni medaliści XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieżowej w Suchedniowie.

Przypominamy, że dla sportowców posiłki przygotowywała jeszcze firma Iza. Czy przyszłoroczne obozy będą miały równie dobrą kuchnię, to pokaże czas.

Jaromir A. Śpiołek



LIPNICKIE WIADOMOŚCI

4 września w człuchowskim Sądzie Pracy wójt Rafał Narloch po wezwaniu przez sąd zawarł ugodę z Leszkiem Stoltmanem wycofując udzielone Stoltmanowi upomnienie i wszelkie wynikające z niego konsekwencje. Na rozprawę do Człuchowa kontroler i ojciec puścili wójta samego, nawet bez prawnika. Czyżby doskonale wiedzieli, że sprawa jest przegrana i trzeba będzie świecić oczami ze wstydu przed sądem? To kolejna przegrana sprawa sądowa przez wójta Narlocha. Poprzednio przegrał z Witoldem Trzecińskim. Obecnie znów szykuje się kolejna przeprawa, bo wójt odmówił

przyjęcia mandatu Państwowej Inspekcji Pracy w wysokości 500 zł. Pod koniec sierpnia bytowski sąd wydał nakaz płatniczy już na 2 tys. złotych. Wójt się od tego nakazu odwołał. Ponownie znalazł się w sądzie. Zobaczmy, co z tego wyjdzie. Od doświadczonego prawnika dowiedzieliśmy się, że wygląda to dla wójta bardzo kiepsko.

Tego samego dnia, 4 września, po przegranej rozprawie w Sądzie Pracy z Leszkiem Stoltmanem, wójt zarządził zebranie wszystkich pracowników gminy. Zebranie to związane było z listami Zdzisława Myszki opisującymi w negatywnym świetle wójta Narlocha i kontrolera Świontka Brzezińskiego. Najpierw wójt wychwalał Świontka, potem Świontek wójta. Na zapytanie Świontka czy ktoś chce zabrać głos podniosła się jedna ręka i kierownik referatu zaczął chwalić wójta i kontrolera. Bez komentarza.

Wójt Tuchomia postarał się by do kosztów budowy boiska w Kramarzynach zaliczono mu starą asfaltową nawierzchnię. Dzięki temu tuchomski samorząd zapłacił za podobne jak w Lipnicy boisko o ok. 80 tys. zł. mniej. U nas zerwano asfalt, mimo obietnic wójta wobec piłkarzy, że boisko zostanie położone na asfalcie. Znamy powiedzenie wójta – „To nie jest tak, jak myślicie”. Sprawdziło się. To rzeczywiście nie jest tak, jak mówił wójt.

Kierownik oczyszczalni Leszek Stoltman zrezygnował z pracy 31 sierpnia i w dzień sesji, rano przyjechał do wójta z podaniem o zwolnienie za porozumieniem stron. Wójt powiedział, że podpisze rezygnację ok. 13.00, po sesji. Ok. 13.00. na oczyszczalni pojawił się kierownik referatu namawiając Stoltmana do zmiany decyzji. Stoltman przed 16.00. przyjechał do wójta, który zwolnienia nie podpisał pomimo ustnego uzgodnienia. Kiedy wójt usłyszał, że dzieci w piaskownicy zachowują się lepiej, bo trzymają się swoich zasad, przyjął propozycje rozwiązania umowy o prace za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Stoltman wyjął przygotowany wcześniej tekst i wójt drżącą ręką wypowiedzenie podpisał.

Dopiero 14 września br. wójt rozpiisał konkurs na kierownika oczyszczalni ścieków w Upilce. Podobnie jak w konkursie na kucharkę/kucharza w stołówce ZS w Lipnicy posługuje się stwierdzeniem, że kandydat ma mieć wykształcenie średnie lub wyższe oraz że preferowane jest wykształcenie z zakresu ochrony środowiska. Do prowadzenia takiej jednostki, jaką jest gminna oczyszczalnia ścieków, niezbędne jest zdaniem naszej redakcji wykształcenie wyższe i to koniecznie z zakresu ochrony środowiska, a nie tylko preferowane. Według naszego informatora z kręgów bliskich urzędowi gminy w obiektach oczyszczalni ścieków miały zostać wymienione zamki i kłódki, mimo że Leszek Stoltman zdał klucze. Czyżby władza obawiała się powrotu do pracy Zdzisława Myszki, słynnego autora listów otwartych do wójta i kontrolera finansowego? Coraz otwarciej mówi się także, że na Myszkę czeka już na biurku wójta wypowiedzenie z pracy po jego powrocie ze zwolnienia chorobowego.

Wójt Narloch ogłosił konkurs na sekretarza gminy. Według naszej redakcji jest to nerwowa reakcja na działanie radnego Mirosława Bukowskiego, który dopomina się o uregulowanie sprawy bezpośredniej podległości służbowej między wójtem,, a jego ojcem - kierownikiem referatu rolnictwa. Sekretarz ma pracować na pół etatu. Wątpimy, aby przy takich wymaganiach zgłosił się ktoś z zewnątrz. Raczej będzie tak, jak zauważył radny Wojciech Megier, że sekretarzem zostanie jakiś gminny urzędnik będący oprócz wójta w gminie magistrzem.

Za wójta Jankowskiego wydatki na administrację wynosiły ok. 1 200 000 zł. Za wójta Narlocha, pomimo kryzysu i nawoływań premiera Tuska o oszczędności, wydatki na administrację wzrosły do 2 200 000 zł. Gratulujemy pomysłowości w wydawaniu naszych gminnych pieniędzy.

17 września wójt ogłosił informację o planach budowy w Ostrowitem masarni z planowanym przerobem 2 ton żywca na tydzień. Inwestorem jest Przemysław Zymek. W 2007 roku, przy okazji tworzenia Strategii rozwoju Gminy Lipnica złożyłem wnioski o finansowanie rozwoju drobnego przemysłu rolno-spożywczego w naszej gminie. Niestety nasze władze rzucając kolejne wnioski kopalniane zapomniały o tej cennej inicjatywie. Na szczęście znalazł się człowiek z zewnątrz, który zrozumiał, że nadzieją dla nas jest NATURA 2000, programy rolno środowiskowe i produkty ekologiczne, tym bardziej że po 2012r. nasze rolnictwo straci dopłaty bezpośrednie. Gmina o tym nie mówi, albo mówi cicho, za cicho. Uważam, że nasze tereny są wprost wymarzone do produkcji wyrobów ekologicznych, które są poszukiwane na rynkach europejskich i światowych, i których ceny nieustannie wzrastają. Niestety niektórzy powtarzają, że jak wejdzie NATURA, to nawet okna nie będzie można otworzyć bez zgody Unii i że rolnik palcem w bucie nie porusza. A ja myślę, że w tej sytuacji NATURA jest naszą szansą i że rolnicy powinni nastawić się na produkcję ekologiczną, a podobna masarnia jak w Ostrowitem mogłaby powstać z inicjatywy rolników albo w Brzeźnie, albo w Borowym, a jeszcze lepiej w obu tych miejscowościach słynnych ze swoich lokalnych wyrobów. W ten sposób rolnicy sprzedadzą drożej mięso, bo pochodzące z obszaru NATURY 2000, a rzeźnicy swoje ekologiczne wyroby. Wystarczy zorientować się trochę w Internecie, jak działają ludzie na utworzonych już obszarach naturalnych, szczególnie na Dolnym Śląsku. Niemcy cieszą się, że nasi urzędnicy boją się NATURY 2000, bo dzięki temu mają więcej pieniędzy dla siebie. Nie dajmy się głupiej propagandzie! Zaczniemy działać i zrobimy coś dobrego dla nas samych i naszej gminy!

GRAND PRIX GMINY LIPNICA W PLAŻOWEJ PILCE SIATKOWEJ

W dniu 29.08.2009r. odbył się w Borowym Młynie piąty ostatni turniej z cyklu grand prix gminy Lipnica w plażowej piłce siatkowej.

W turnieju wystartowało 12 zespołów które rozegrały zawody systemem do dwóch przegranych meczy.

Wyniki turnieju:

I m - zespół Viktorzy z Kołczygłów Rafał Stoltmann i Jordan Wiktorowicz którzy w finale wygrali z zespołem Orzełków 2:0 (15:9 i 15:8)

II m - zespół Orzełków Szymon Reszka Tomasz Kiedrowski - Borowy Młyn którzy o II m pokonali zespół Trzebiaty 2:1 (15 : 13 ,14:16, 11:8)

III m - zespół Trzebiaty Patryk Zmuda Trzebiatowski, Rafał Jutrzenka Trzebiatowski Borowy Młyn którzy o wejście do trójki pokonali zespół Pameli 2:1

Klasyfikacja końcowa cyklu grand prix po zaliczeniu 4 najlepszych wyników z 5 turniejów jest następująca:

I m Viktorzy 400 pkt

II m Orzełki 370 pkt

III m Pamele 359 pkt Łukasz Rudnik i Bartłomiej Stormann

IV m Płotki 345,5 pkt Adrian Płotka i Marek Cichosz Lipnica

V m Trzebiaty 345 pkt

VI m Ryby 333 pkt Dawid Richter i Robert Topka Borowy Młyn

W cyklu wystąpiło 36 zespołów, z czego 11 zostało w pełni sklasyfikowanych (wystąpiły co najmniej 4 turniejach)

Został też rozegrany turniej o mistrzostwo gminy Lipnica z pośród zespołów gminy które w swoim składzie miały zawodników z terenu gminy.

W turnieju wystąpiło 6 zespołów które w cyklu grand prix po ostatnim turnieju były najwyższej sklasyfikowane.

Wyniki turnieju o mistrzostwo gminy są następujące;

I m Orzelki 2:1 z Pamelami

II m Pamele

III m Ryby 2:1 z Trzebiatami

IV m Trzebiaty

(Im-IVm wszystkie zespoły z Borowego Młyna)

V m Depki Przemysław i Grzegorz Prondziński 2:1 z Lipnicą

VI m Lipnica Krystian i Bogdan Rymon Lipiński

(Vm-VIm zespoły z Lipnicy)

Inicjatywa zorganizowania tego rodzaju zawodów jak pokazuje ilość startujących była trafiona. Turnieje odbywały się każdy w innej miejscowości naszej gminy (Borzyszkowy, Lipnica, Osusznica, Kiedrowice, Borowy Młyn).

Zawody udało się zorganizować dzięki środkom z grantów "Działaj Lokalnie" oraz sponsorom.

Poziom sportowy wzrastał wraz z każdym turniejem a głównym organizatorem całego cyklu była OSP Borowy Młyn.

Roman Reszka

LĘPNICKÔ BASZKA

28 września nastąpiła inauguracja kolejnego sezonu lipnickiej baški o puchar Wójta Gminy Lipnica. Na pierwsze z dziesięciu rozdań turniejowych przybyło 24 zawodników, w tym 2 panie. Triumfowali zawodnicy, którzy uczestniczyli w poprzednich edycjach. I miejsce zajął Marek Zieliński z Osusznicy uzyskując 118 pkt. przy stoliku, II miejsce zajął Stanisław Gierszewski z Lipnicy ze 111 punktami, III był Paweł Kłopotek z Kramarzyn z 105 punktami. Kolejne rozdanie 26.10.br.



To już IV edycja. Cały turniej składał się będzie z 10 spotkań (przedostatni lub ostatni poniedziałek miesiąca). Grę rozpoczynamy o godz. 18:00. Każdorazowo gramy 80 rozdań. Każdy zawodnik otrzymuje punkty (liczba otrzymanych punktów zależy od ilości zawodników przybyłych na kolejne spotkania). Można się zapisać wcześniej dzwoniąc na numer 692093512. Jak co roku 10 najlepszych zawodników zostanie nagrodzonych.

Emocji nie zabraknie, a do ostatniego spotkania wszystko się może w klasyfikacji zdarzyć. Terminy kolejnych "rozdań": 26.10.2009, 23.11.2009, 21.12.2009, 25.01.2010, 15.02.2010, 22.03.2010, 19.04.2010, 24.05.2010, 21.06.2010.

Proszę powiadomić wszystkich miłośników tej kaszubskiej gry. Rozgrywki odbywają się jak co roku w Zespole Szkół w Lipnicy.

Zapraszam Andrzej Lemańczyk

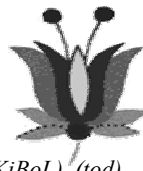


SPOD SZUFLI PIACHU...

Kaszubi pod Brzeźnem - jak donosi nam zaprzyjaźniony z redakcją mieszkaniec Miastka, na polach pod tym urokliwym miasteczkiem widziano talony zrzucone z samolotu podczas inscenizacji w Brzeźnie. Ponadto podobno trwa jeszcze akcja poszukiwawcza osób, które ruszyły w ślad za porwanymi przez niefortunny wiatr talonami. Osoby te miały do dzisiaj nie wrócić jeszcze do domów. Trzeba przypomnieć, że znów cała impreza przebiegała pod znakiem made by Świontek Brzeziński: proszą starostę, wychodzi Brzeziński, proszą komandora, wychodzi Brzeziński. Formuła jednak się wypala, brak nowych pomysłów i nowego ducha, chociaż nie można się dziwić, skoro naszą gminę nawiedza „zły duch” z Bytowa.



Głos Lipnicki



Wydawca : *Lubomir Śpiotek*
Redaktor naczelny : *Jaromir Śpiotek*
Współpraca : *(jendrus), (kornik), (dzl), (tw), (KiBoL), (tod)*
Strona www.gloslipnicki.pl : *(Wornk)*
Adres redakcji : ul. Chojnicka 7 77-130 Lipnica
e-mail : gloslipnicki@wp.pl ISSN 1899-363X

Druk: Usługi Intrologatorskie Ryszard Telesiński Bytów
Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian tytułu oraz treści artykułów.